

Dzieje biurokracji
tom VI

Krzysztof SkUPIEŃSKI
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

**Od metod dyplomatyki ku metodologii badań nad dokumentowaniem.
Luciana Duranti o fakcie, akcie i dokumencie w biurokracji**

„Od roku 1818 [...] pisano u nas [...] milion raportów rocznie! Tak oto królowała biurokracja! Rosły i piękniały tomy akt, kartonowe pudła, stopy szpargałów uzasadniających dokumenty, bez których Francja by przepadła, rosły i piękniały cyrkularze, bez których Francja by zmarniała.”¹

Różne dyscypliny podejmują badania nad biurokracją, która jest zjawiskiem złożonym oraz wielowymiarowym, co nakazuje troskę o właściwe zrozumienie pomiędzy specjalistami owych gałęzi nauki zamyślającymi o wspólnych badaniach interdyscyplinarnych. Każda z tych dziedzin ma wszak swoją specyfikę. Czy jest możliwe podjęcie próby zbliżenia ich do siebie i zastanowienie się nad budową ogólnej metodologii badań nad biurokracją? Wydaje się, że generalnie odpowiedź na to pytanie powinna być pozytywna. Jednak jest to raczej kwestia dalszych perspektyw. Póki co, bardziej potrzebne jest określanie specyficznych elementów metodyki badawczej węzłowych dla każdej z dyscyplin zainteresowanych studiami nad biurokracją. Przez metodologię, jak wiadomo, należy bowiem rozumieć „naukę o metodach badań naukowych, o skutecznych sposobach dociekania ich wartości poznawczej”, zaś metodyka to „zbiór zasad dotyczących sposobów wykonywania jakiejś pracy lub trybu postępowania prowadzącego do określonego celu”². Wpierw zatem należałoby wzajemnie poznać pragmatyczne sposoby pracy różnego rodzaju badaczy biurokracji, a dopiero potem myśleć o uogólnieniach i wartościowaniach teoretycznych pozwalających na rozbudowane ujęcia prawdziwie interdyscyplinarne w rozumieniu holizmu, który uważa, że zjawiska społeczne tworzą układy całościowe. W takim razie ich pojmowaniu przeszkadza indywidualizm metodologiczny. Pogłębianie zagadnień metodycznych stanowi więc krok w stronę przezwyższania rozdrobnionego metodologicznego wglądu w zjawiska biurokratyczne.

Oczywiście nie zamierzam porywać się tutaj na systemowy zarys związanej z tym problematyki. Postaram się natomiast nieco szerzej zająć kwestią jednego z podstawowych atrybutów biurokracji, którą można m.in. nazwać władzą sprawowaną

¹ H. de Balzac, *Urzednicy* [w] tenże, *Komedia ludzka*, XI, Warszawa 1959, s. 355.

² *Słownik języka polskiego PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 137.

zza biurka, czyli mebla służącego do pisania. Chodzi oczywiście o dokumentowanie. Max Weber w swej znanej charakterystyce – skądinąd, jeśli wierzyć indeksowi, jednej z zaledwie dwóch na ten temat w całym dziele – ujął to tak „obowiązuje zasada dokumentowania administracji, również tam, gdzie ustne dyskusje są faktycznie regulą lub nawet nakazywane są przez przepisy: przynajmniej wstępne ustalenia i wnioski, a także ostateczne decyzje, zarządzenia i rozporządzenia wszelkiego rodzaju mają formę pisemną. Akta oraz ciągła działalność urzędników tworzą razem biuro, stanowiące rdzeń każdego nowoczesnego działania związku”³. Mamy zatem do czynienia „dokumentowanym administrowaniem”⁴, a zatem takim, w którym dokument stanowi narzędzie sprawowania czy też wykonywania władzy⁵. Dobitnie wyraził to Artur Górak pisząc „[...] pismo-dokument jest fundamentem i podstawowym narzędziem systemu biurokratycznego.”⁶

W tym artykule staram się rozważyć głównie niektóre możliwości czerpania wskazówek z teoretycznego dorobku nauk o dokumencie dla interdyscyplinarnych dociekań nad naturą biurokracji. To wyjaśnia zarazem dlaczego nieraz będę wyjaśniał problematykę doskonale znaną przedstawicielom poszczególnych dyscyplin. Ma to na celu ułatwienie lektury przedstawicielom innych dziedzin pochyłających się nad tym samym przedmiotem badań. Ponieważ dokument, podobnie jak biurokracja, to zjawisko występujące w bardzo wielu sferach życia społecznego, zatem także problematyka dokumentu, dokumentacji oraz dokumentowania może się znaleźć pod lupą szeregu dyscyplin społecznych, humanistycznych, społecznych prawnych, administratywnych, ekonomicznych, a – zwłaszcza w związku z rozwojem dokumentu elektronicznego – także informatyki oraz nauk o informacji. Trzeba przy tym pamiętać, że wiele z owych dziedzin posługuje się terminem dokument w odmiennych znaczeniach. Tak na przykład dla informacji naukowej i bibliotekoznawstwa treść słowa „dokument” jest czymś, co znacznie różni się od tego co pod tym samym terminem rozumieją np. prawnicy czy księgowi. Nie jest chyba potrzebne tu powtarzanie katalogu rozmaitych znaczeń⁷, aczkolwiek kwestia jest z pewnością ważna i interesująca.

Chociaż wiele dyscyplin naukowych wypowiada się na temat dokumentów oraz akt, to znacznie bardziej ograniczona jest ilość takich, które nie poprzestają na ubocznym traktowaniu tej problematyki, lecz zagadnienie to kładą w samym centrum swej uwagi. Wydaje się zatem, że właśnie wśród nich należy poszukiwać obszaru, na którym szczególnie gęsto krzyżują się drogi dziedzin badających biurokrację ze szlakami tych, które rozpatrują kwestie dokumentu i akt. W zasadzie chodzi tu głównie o trzy dyscypliny – dyplomatykę, archiwistykę oraz zarządzanie dokumentami/zapi-

³ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 163.

⁴ Tamże, s. 166.

⁵ To określenie zostało użyte przez Józefa Szymańskiego w 1975 r. Por. K. Skupieński, „*Pióro silniejsze jest od miecza*”. W poszukiwaniu narracji do promowania archiwistyki i dokumentoznawstwa, [w] *Piśmienność pragmatyczna – edytorstwo źródeł historycznych – archiwistyka*, red. R. Czaja i K. Kopiński, Toruń 2015, s. 391.

⁶ A. Górak, *Dokument – konstytutywne narzędzie biurokracji*, [w] *Dzieje biurokracji*, t. V, s. 45.

⁷ O rozmaitych sposobach pojmowania terminu dokument zob. np. K. Skupieński, *Pytania o definicje dokumentu, kancelarii i archiwum w „epoce bez papieru”*, [w] *Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętniki Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5-7.09.2012 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013, s. 247-248.

sami, czyli *Records Management*. Dyplomatyka (*diplomacy, diplomatica* itp.) to po prostu „the study of documents”⁸. Nazywana jest też nauką o dokumencie (*urkundenlehre, urkundenforschung*). Pierwszy podręcznik dyplomatyki ukazał się w 1681 r. i miał od razu charakter naukowy. Tego rodzaju kompendia archiwistyki pojawiły się dopiero pod koniec XIX w. Archiwistyka (*archivistics, archivistique*) to nauka o archiwach (*archival science, archivwesen, archivelehre, archivwissenschaft, science d'archives*), która zdaniem niektórych archiwistów, zwłaszcza amerykańskich, wyłoniła się w tym samym stuleciu z dyplomatyki⁹. Oczywiście termin „archiwistyka” obejmuje też dziedzinę praktyki związanej z całokształtem działalności archiwów. Tutaj mieści się też problematyka *Records Management* (zarządzanie zapisami, zarządzanie dokumentacją), która obejmuje dokumenty bieżące oraz archiwizowane przejściowo, czyli w terminologii tej dyscypliny – zapisy aktywne i półaktywne. Ostatnio pojawiło się bardziej rozbudowane określenie *Records and Information Management*¹⁰.

O relacjach pomiędzy dyplomatyką a archiwistyką napisano wiele. Trudno byłoby to tu rozwijać. Dla naszych rozważań istotne jest przede wszystkim to, że dyplomatykę oraz archiwistykę łączy wspólne, a przynajmniej bardzo zbliżone, pojmowanie terminów „dokument”. Z powodzeniem można chyba stwierdzić, że właściwą osią wokół której obracają się ich zainteresowania jest triada: dokument – kancelaria – archiwum¹¹.

Poszukując zatem wspólnego mianownika myślę, że dla rozważań o biurokracji, spośród wielu odmiennych znaczeń terminu „dokument”, najstosowniejsze są definicje dokumentu wypracowane przez dyplomatykę, w której to dyscyplinie bardzo mocno zaznaczyły się wpływy tzw. szkoły historyczno-prawnej, dominujące zwłaszcza w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX w.¹²

Wydaje się przy tym, że można przyznać rację Lucianie Duranti, która spośród mnogości definicji dokumentu, podawanych w klasycznych podręcznikach dyplomatyki, za najdokładniejszą uznała propozycję Cesare Paoli z 1898 r., która brzmi: „dokument jest pisemnym dowodem faktu o charakterze prawnym, sporządzonym z zachowaniem określonych form, które mają na celu zapewnić mu pełną wiarę i zaufanie”¹³.

⁸ Tamże, s. 14.

⁹ „Archival science, which emerged out of diplomacy in the nineteenth century, is a body of concepts and methods directed toward the study of records in terms of their documentary and functional relationships and the ways in which they are controlled and communicated”, - Society of American Archivists, Glossary of Archival and Records Terminology [dostęp 15.01.2016]: <http://www2.archivists.org/glossary/terms/a/archival-science>.

¹⁰ Zob. np.: P. Franks, *Records and Information Management*, Londyn 2013.

¹¹ Zob. uzasadnienie tego poglądu wraz omówieniem literatury przedmiotu - K. Skupieński, *Pytania o definicje...*, s.244-5; klasyczne ujęcie tej kwestii dał Andrzej Tomczak, *W sprawie zakresu dyplomatyki*, [w] *Pamiętnik X Powozczego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 1968 r. Referaty 2*, Warszawa 1968 s. 330-343 i przedruk [w] tenże, *Studia Historico-Archivistica*, Toruń 2002, s. 145-154.

¹² Por. K. Skupieński, *Czym jest dyplomatyka?* [w] *Dyplomatyka staropolska*, red. T. Jurek, Warszawa 2015, s.18-25.

¹³ „... il Documento può definirsi « una testimonianza scritta di un fatto di natura giuridica, compilata coll' osservanza di certe determinate forme, le quali sono destinate a procurarle fede e a darle forza di prova” C. Paoli, *Programma scolastico di paleografia latina e di diplomatica*, III, *Diplomatica*, in Firenze 1898, s. 2, [dostęp 22.01.2016] <https://archive.org/details/programmascolas00paolgoog>. L. Duranti korzystała z 2 wydania z 1942, gdzie ta definicja pozostała bez zmian - zob. L. Duranti, *New Uses for an Old Science*, „Archivaria”, 28,

Dodajmy, że za stosowaniem owej definicji przemawia też jej prostota a przy tym kompletność. W polskiej literaturze archiwalnej aspekt dowodowy dokumentów archiwalnych w przenikliwy sposób podkreślał Czesław Biernat¹⁴. Oczywiście, kładzenie nacisku na moc dowodową, prawną, urzędową czy w ogóle zarządczą itp., jak również na autentyczność oraz wiarygodność dokumentu, wynika z wpływu wspomnianych koncepcji historyczno-prawnych. Wiąże się ze wspomnianym traktowaniem dokumentu jako narzędzia wykonywania władzy. Stanowi też zasadniczy wyróżnik dokumentu będącego przedmiotem badań dyplomatyki oraz archiwistyki w stosunku do nauk o książce, informacji naukowej, informatyki (dokument cyfrowy) itp.

Przynajmniej od XIX w. dyplomatyka oraz archiwistyka rozwijały się jako dyscypliny historyczne. Zwłaszcza ta pierwsza stanowiła fundament, na którym rozwinięły się tzw. nauki pomocnicze historii, obrabiające krytycznie źródła historyczne tak, aby mogły one następnie być naukowo wykorzystywane jako podstawa do budowania historiograficznej narracji o dziejach. Nauka o archiwach jest do dziś liczona w poczet owych dyscyplin pomocniczych historii, choć nie ulega wątpliwości, że znaczna część jej pól badawczych wykracza poza obszar nauk historycznych. Nie brak też oczywiście głosów, że stanowi ona całkowicie wyodrębnioną i samodzielną naukę. Trzeba przy tym podkreślić, że w warsztacie historyka źródła tzw. bezpośrednie czyli dokumentacyjne, z racji swego dążenia do obiektywizmu w przekazywaniu informacji o czynnościach, faktach jak również stanach prawnych, od dawna były cenione wyżej niż źródła pośrednie czyli historiograficzne, mocno nacechowane subiektywizmem¹⁵

Godną zauważenia pod względem metodologicznym propozycję zastosowania metod oraz aparatury pojęciowej dyplomatyki do archiwistyki oraz *Records Management* zawiera cykl sześciu artykułów, a zatem „sektologia” (*sextology*), wspomnianej L. Duranti z Vancouver.¹⁶ Wydaje się to tym istotniejsze, że chodzi o głos z kręgów archiwistyki amerykańskiej, która jest powiązana z naukami historycznymi w znacznie mniejszym stopniu niż europejska. W moim przekonaniu z tej koncepcji pogłębienia oraz poszerzenia metodyki klasycznej dyplomatyki mediewistycznej mogą też wynikać ważne wskazówki metodyczne do badań nad biurokracją i to nie tylko w ujęciach historycznych, ale też dotyczących współczesności. Szerzej już w innym miejscu analizowałem oraz omówiłem pierwszą część cyklu, która traktuje w głównej mierze o naturze dyplomatyki oraz o pojęciach oryginalności oraz autentyczności¹⁷. Godne dostrzeżenia wydaje się podkreślanie przez L. Duranti, że aż do XVIII w. głównym celem dyplomatyki wcale nie były badania historyczne. Szło raczej o sferę prawa oraz sprawy polityczne i gospodarcze. Dyplomacy powoływani byli bowiem przez sądy

Summer, s. 16

¹⁴ K. Skupieński, *Pytania o definicje...*, s. 244-5.

¹⁵ Zob. o tych kwestiach szerzej K. Skupieński, *Pytania o „causae bellorum diplomaticorum” w XXI wieku. Od dyplomatyki mediewistycznej do Records Management*, w druku [w] *Belliculum diplomaticum VI Thorunense*, red. K. Kopiński, J. Tandecki, Toruń 2016.

¹⁶ L. Duranti, *New Uses for an Old Science*, cz. I-VI, „Archivaria” t. 28 (Summer 1989) – t. 33 (Winter 1991-92). (dostęp 31.01.2016: <http://journals.sfu.ca/archivar/index.php/archivaria/issue/archive>). Cały zbiór wydano w też jako książkę L. Duranti, *Diplomatics: New Uses for An Old Science*, Chicago 1998.

¹⁷ K. Skupieński, *Pytania o „causae bellorum diplomaticorum”...*

jako biegli do rozstrzygnięcia o autentyczności dokumentów. Dopiero wraz z rozwojem nowych technik takich jak np. fotografia zastąpili ich w tym inni specjaliści. Kanaadyjska archiwistka uważa, że „dyplomatyka narodziła się jako korpus praktycznych zasad i rozwinęła się jako dyscyplina w dziedzinie nauk historycznych. Kiedy stała się nauką historyczną, porzuciła szeroki obszar dociekań i ważności, którym interesowała się w swych siedemnastowiecznych początkach, a przekształciła się w naukę ściśle mediewistyczną. Jednakże w następstwie rozszerzania pola nauki o archiwach, obejmującej kontrolę nad zapisami (*records*) aktywnymi i półaktywnymi oraz ich oceną, archiwiści odkryli znaczenie krytycznej analizy dokumentu i zwrócili się do dyplomatyki, by wystawić na próbę słuszność jej zasad i metod dla badania nowoczesnych i współczesnych dokumentów.”¹⁸

Dyplomatyka pozostaje nieraz w ścisłych związkach z różnymi dyscyplinami. Już gdzie indziej wskazywałem na grupę stosunkowo niedawnych studiów poświęconych podsumowaniu jej relacji m.in. z historią prawa, kanonistyką, historią społeczną oraz oczywiście nauką historyczną¹⁹. L. Duranti w pierwszej części wspomnianego cyklu wskazuje, że dyplomatyka wcale nie musi pozostawać dyscypliną ważną tylko dla nauk historycznych oraz dla archiwistyki. Przywołuje opinię z wykładu włoskiego prawa administracyjnego pióra Massima Severa Gianniniego, który ponad pół wieku temu stwierdził, że fakty administracyjne stanowią także przedmiot studiów dyscyplin spoza dziedziny nauk prawnych. Niektóre z nich jako jedyne mają do tego instrumentarium oraz funkcjonalności niedostępne innym naukom czy dziedzinom. Jako takie wymienione zostały księgowość, nauka o archiwach oraz dyplomatyka.²⁰ L. Duranti przytacza też komentującą to opinię Leopoldo Sandri „thus, the other face of the moon, that is archival science as the discipline which studies specific facts related to administrative activity, imposes itself on our attention, and the combination, from this point of view, of archival science and diplomacy is not less important to us.”²¹. Zdaniem archiwistki z Vancouver właśnie od początku lat sześćdziesiątych XX w. można mówić o początku znaczącego wykraczania nauk o archiwach i o dokumentacji poza obszar dyscyplin historycznych. Jeśli chodzi o archiwistykę, to oczywiście

¹⁸ „Diplomatics was born as a body of practical precepts, and developed as a discipline in the realm of historical studies. Once it became an historical science, it abandoned the broad area of enquiry and validity it had evinced at its origin in the seventeenth century, and transformed itself into a strictly medievalist science. However, as a consequence of the broadening of the field of archival science to include the control of active and semiactive records and the function of appraisal, archivists have rediscovered the importance of the critical study of the document and turned to diplomatics to test the validity of its principles and methods for modern and contemporary documents.” „Archivaria”, 28, Summer, s. 24. O dziejach dyplomatyki zob. niedawno M. Dorna, *Mabillion i inni. Rzecz o powstaniu dyplomatyki*, Poznań 2014.

¹⁹ Chodzi o materiały konferencji Międzynarodowej Komisji Dyplomatyki z 2005 r. „Diplomatik im 21. Jahrhundert-Bilanz und Perspektiven” opublikowane [w] „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde”, t. 52, 2006, s. 233-676. Por. szerzej K. Skupieński, *Pytania o „causae bellorum diplomaticorum”...*

²⁰ L. Duranti I, s. 8.

²¹ Tamże. Por.: „L'altra faccia della luna, ovvero la l'archivistica come disciplina che studia fatti specifici interessanti l'attività amministrativa, si pone così da sé alla nostra attenzione e l'abbinamento, sotto questo punto di vista, di archivistica e diplomatica, non è meno importante per noi.” L. Sandri, *Archivistica*, [w] *Antologia di scritti archivistici*, Rzym 1985, s. 21 (<http://151.12.58.123/dgagaeta/dga/uploads/documents/Saggi/543ba04bdbab11.pdf> dostęp 20.01.2015)

mieliśmy z tym do czynienia już wcześniej, głównie w tych jej partiach, które związane były z tym, co Francuzi nazywają archiwoekonomią, zawierającą całokształt „umiejętności przechowywania akt”²².

Dla roztrząsania kwestii, jakie funkcje wypełnia dokument w biurokracji szczególnie istotne wydaje się druga część pracy L. Duranti. Chodzi w niej głównie o różnorodne relacje zachodzące pomiędzy dokumentem a faktami i czynnościami prawnymi. Mówiąc zaś ogólniej – o możliwościach poznawania rzeczywistości poprzez dokument, który ją opisuje i elementach. L. Duranti określiła to w ten sposób – „the revolutionary intuition of the seventeenth century diplomatists was that, if records are about the world, to gain an understanding of the world through the record requires following the same procedure which governs record-writing: first, to differentiate the record from the world; second, to relate them to each other. This intuition dramatically changed the scholar’s approach to research, and gave rise to the modern philological and historical disciplines.”²³.

W moim przekonaniu te sprawy jakby pozostawały na uboczu uwagi dyplomatyków. Może z powodu opinii, że dziewiętnastowieczna szkoła historyczno-prawna powiedziała już wszystko na ten temat. Swoje znaczenie miało chyba też przekonanie, że zdecydowanie bardziej należy się interesować formą dokumentu, niż różnymi elementami jego treści i ich relacjami z kontekstem otaczającym zjawisko dokumentowania. Odwoływano się najczęściej jedynie do klasycznego podziału na fakty i czynności prawne na poziomie rudymenarnych podręczników prawnych²⁴. A przecież chodzi o sam sens dokumentowania i o różnorakie związki z rzeczywistością, której ono dotyczy.

L. Duranti pokazuje, w jakich kierunkach powinny następować przemiany w aparaturze pojęciowej dyplomatyki, by nadawała się ona nie tylko do studiów nad dokumentami przede wszystkim średniowiecznymi i nowożytnymi, ale również do badań nad wiekami XIX-XX oraz współczesnością. Chodzi zatem o poszerzenie zakresu chronologicznego – a co za tym idzie – także rzeczowego dyplomatyki, tak aby mogła być również wykorzystywana przez teraźniejszych *records managerów*.

Zajmując się analizowaniem wywodów amerykańskiej archiwistki trzeba pamiętać, że stosuje ona pojęcia prawne wyrosłe zasadniczo na gruncie odmiennego systemu prawa precedensowego. Dawno już dostrzeżono, że w systemach tego rodzaju znacznie większą wagę przywiązuje się do dokumentowania i dokumentów, niż w systemach prawa normatywnego. To stanowi jeden z powodów tego, że właśnie w krajach anglosaskich najszybciej i najpełniej rozwinęło się *Records Management* jako dziedzina praktyki oraz dyscyplina naukowa stanowiąca najefektywniejsze dziś narzędzie kontroli nad procesami dokumentowania w sferze dokumentów aktywnych oraz półaktywnych, czyli dokumentacji bieżącej oraz archiwizowanej przejściowo lub pośrednio. Jedną z osi tej koncepcji jest właśnie istotna rola zapisów / *records* jako dowodów działalności. W moim przekonaniu to poważny argument przemawiającym za tym, żeby uważnie przyglądać się dorobkowi narosłemu w tych krajach wokół problematyki dokumentowania.

²² Zob. K. Skupieński, *Pytania o „causae bellorum diplomaticorum”...*, przyp. 23.

²³ L. Duranti, II, s. 4.

²⁴ Por. definicje ogólne z *Vocabulaire international de la diplomatie*, ed. M^e Milagros Cárceł Ortí, Walencja 1994, cz. 1, s. 21-25, nr 1-23.

L. Duranti na początku swych wywodów w drugim z cyklu sześciu artykułów pod wspólnym tytułem *Diplomatics: New Uses for an Old Science*, zajmuje się określeniem fundamentalnych pojęć faktu (*fact*) i aktu (*act*) oraz roztrząsa ich związek z funkcjami dokumentu. Punktem wyjścia do swych rozważań uczyniła znane dyplomatyce od dawna rozróżnienie pomiędzy momentem akcji prawnej (*actum*) oraz chwilą jej udokumentowania (*datum*). Wśród faktów wyróżnia prawnie nieistotne (*juridically irrelevant*). Są to „fakty, których wystąpienie nie zostało świadomie przewidziane przez system prawny”. „Fakty, które są rozważane w treści pisanych lub niepisanych zasad, na których opiera się system, czyli w swoim systemie prawnym, są kwalifikowane jako prawnie istotne”²⁵. Szczególny rodzaj faktu prawnego stanowi czynność prawna nazywana też „aktem”. Chodzi tu oczywiście o „czyn, działanie, wykonanie, spełnienie czegoś jako objaw zewnętrzny, fizyczny lub jako proces psychiczny”²⁶, jak brzmi pierwsze z sześciu słownikowych znaczeń tego słowa. Drugie ze znaczeń to m.in. czynność urzędowa. Ten rodzaj faktu wynika z okazania czy zadeklarowania zdecydowanej woli. W swych wywodach konsekwentnie używam słowa akt w tym właśnie znaczeniu. Trzeba więc pamiętać, by odróżniać je od aktu pisanego. W dalszej części omawianego artykułu następują rozbudowane wywody L. Duranti o rozmaitych przypadkach relacji pomiędzy faktem, aktem oraz osiąganym przez nie rezultatom.

Każda czynność prawna musi się objawić, a zatem być przynajmniej widoczna, jeśli nie dostrzeżona. Może to nastąpić w formie ustnej lub pisemnej. Dyplomatyka zajmuje się takimi aktami, które przybierają formę pisemną skutkując dokumentami. Z tym wiąże się znany podział dokumentów na dyspozytywne, których forma pisemna została określona *ad substantiam* oraz poświadczeniowe z formą zdefiniowaną *ad probationem*.²⁷ Następuje akapit, który przytaczam znów w amatorskim tłumaczeniu. „Dzięki rozpowszechnianiu edukacji, rosnącej dostępności narzędzi i materiałów piśmienniczych, rozwojowi systemów komunikacyjnych, wzrostowi aktywności gospodarczej i powstaniu złożonych biurokracji, wydarzyły się dwie rzeczy. Po pierwsze, ludzie zaczęli tworzyć dokumenty w celu komunikowania faktów, uczuć i myśli, prosząc o opiniowanie, zachowując wspomnienia, opracowania danych i tak dalej. Dlatego stale maleje odsetek dokumentów pisemnych wynikających z aktów prawnych prezentujących wymaganą formę pisemną. Dziś większość dokumentów jest o faktach, często prawnie nieistotnych a ich forma pisemna jest uznaniowa. Po drugie, akty prawne, a konkretnie te zdefiniowane jako transakcje, zaczęły wynikać z połączenia powiązanych czynów, prawnych i nie-prawnych, z których każdy wytwarzał dokumenty. W następstwie, wiele dokumentów następowało po sobie w odniesieniu do tego samego aktu.”²⁸

To skłania do przyjrzenia się, czy dla tych nowych typów dokumentów można przeprowadzić klasyfikację posługując się tymi samymi kategoriami, które klasyczna dyplomatyka stosowała dla rozróżnienia pomiędzy dokumentami dyspozytywnymi a poświadczeniowymi. L. Duranti uważa za możliwe sklasyfikowanie ich wedle funk-

²⁵ L. Duranti, II, s. 5.

²⁶ *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 1995, s. 23-24.

²⁷ L. Duranti, II, s. 7-8.

²⁸ Tamże, s. 8.

cji, którą pełnią, a także na podstawie ich relacji z faktami i czynnościami. W efekcie przedstawia propozycję stworzenia dwóch grup mieszczących wszystkie dokumenty pozaprawne (*non-legal*). Dokumenty wspierające (*supporting*) stanowią pisemne dowody działalności, która nie skutkuje czynnością prawną, ale sama jest prawnie istotna. Dokumenty narracyjne (*narrative*) to pisemne dowody aktywności prawnie nieistotnej (*juridically irrelevant*).

Po dokonaniu tej klasyfikacji uczona kanadyjska przeprowadza analizę dyplomatyczną dokumentów pozaprawnych dostosowaną do nowych okoliczności. W przypadku dokumentów prawnych za precyzyjny punkt odniesienia może posłużyć system prawny (*legal system*). Dzięki temu dokumenty dyspozytywne oraz poświadczeniowe dają się określać i oceniać przez pryzmat ich charakterystyki formalnej oraz procedur powstawania wywodzonych z systemu prawnego. W przypadku dokumentów pozaprawnych jest to niemożliwe. Dokumenty wspierające są świadectwami procesu ciągłego, który nie skutkuje określoną i ostateczną czynnością prawną (*act*). Zaś dokumenty narracyjne są dowodami procesu lub faktu prawnie nieistotnego.

Można jednak wykorzystać ich analogie do dokumentów prawnie istotnych i próbować pośrednio odwoływać się do systemu prawnego. L. Duranti jako efekt takiego zabiegu przedstawia następujące cztery kategorie dokumentów obejmujące całokształt dokumentacji nowych czasów. Po pierwsze są to dokumenty dyspozytywne, a więc tworzące czynność prawną (*act*). Po drugie – dokumenty poświadczeniowe stanowiące pisemne dowody czynności prawnej, która była dopełniona przed udokumentowaniem. Następną kategorię tworzą dokumenty wspierające które, jak już wspomniano, stanowią pisemne dowody działalności prawnie istotnej, nie skutkującej czynnością prawną. Ostatnie to dokumenty narracyjne stanowiące pisemne dowody działalności prawnie nieistotnej bez względu na to czy zakończy się czynnością prawną.²⁹

Druga okoliczność określająca nowoczesne dokumentowanie to fragmentacja czynności prawnych (*acts*) na wiele powiązanych, ale odrębnych aktów prawnych i pozaprawnych, z których każdy kończy się dokumentem. Zdaniem badaczki z Vancouver to wynik wzrostu biurokracji zarówno w administracji publicznej, jak i w sektorze prywatnym. Przywołuje ona kapitalną myśl Stanleya Raffela, który napisał, że ze wzrostem biurokracji realny świat zaczął „to be shaped by the very idea of recording it It is not that records record things but that the very idea of recording determines in advance how things will have to appear.”³⁰ L. Duranti jest wyraźnie pod wpływem poglądów uczonego z Edynburga, z którego książki *Matters f Fact. A sociological inquiry* zaczerpnęła też motto do drugiej części swej „sektologii”³¹. Wśród konsekwencji wyciąganych z powyższej obserwacji S. Raffela ważne jest to, że poprzez zapis (*record*) urzędnik biurokratyczny chce poznawać świat. „Dlatego biurokracja najpierw

²⁹ Tamże, s. 9.

³⁰ Tamże, s. 10-11.

³¹ Motto brzmi: *Record-writing must depend on some kind of interesting segregating procedure by which two things, a record and the 'world' are, first, differentiated from each other and, then, related to each other so as to make the one, ideally, 'about' the other.* Pochodzi z wydania z 1979 (s. 17), do którego L. Duranti odwołuje się kilkakrotnie. Książka została wznowiona w 2015.

dzieli świat na fakty, następnie wymaga ich zapisywania, a w końcu przekształca każdy rekord w fakt, w coś co może być traktowane jako samowystarczalne, gotowe do użycia.”³²

W takiej sytuacji jest konieczne wypracowanie metod oceniania wartości faktu jako zapisu. Pierwsza, którą można nazwać pośrednią, polega na dbaniu o wiarygodność autora zapisu. Jeśli uznamy jego niezawodność w tej mierze, możemy postawić znak równości pomiędzy nim a naocznym oraz prawdopodobnym świadkiem zapisanego faktu. Za S. Raffelem kanadyjska archiwistka podaje cztery sposoby jak to osiągnąć. Pierwszy polega na dopuszczaniu do tworzenia zapisów jedynie osób wykwalifikowanych i kompetentnych, a przy tym zobowiązanych do uwierzytelniania pism swym własnoręcznym podpisem. Ponoszą one wskutek tego odpowiedzialność za prawdziwość zapisu. Z tego wynika z kolei wymaganie, by poprzez swój podpis biurokrata albo tworzył zapis faktu albo zapis kto nie poinformował o fakcie. Następny sposób weryfikowania wartości informacyjnej zapisów to tworzenie procedur, wskutek których poszczególni wytwórcy zapisów informują tylko o pewnej składowej faktu, albo też zwiększając ilość osób zobowiązanych do powiadomienia o tym samym fakcie. Wreszcie sposobem na sprawdzenie prawdziwości zapisów może też być ustalanie równoległych celów tego samego zapisu, który w wskutek tego czytany jest równocześnie w wielu miejscach biurowej hierarchii. W efekcie urzędnik zapisujący dokument nie jest w stanie dostosować komunikatu do przewidywanych przez siebie oczekiwań wszystkich możliwych odbiorców.

Druga metoda wartościowania zapisu ma charakter bezpośredni. Skupia się nie na pytaniu o wierne odzwierciedlanie faktów przez treść zapisów, ale na kompletności ich formy. To ona tworzy główne kryterium oceny. Wtedy użytkownik zapisu sprawdza jedynie, czy zapis posiada wszystkie biurowo niezbędne formy i czy są one kompletne. Wówczas może uznać jego treść za równoważną faktowi. „Completeness is the bureaucrat's way to the real”³³. M. in. dlatego właśnie żaden zapis biurowy nie może się obejść bez podpisu, lokalizacji oraz daty. O funkcjach pierwszego już wspomniano. Wskazując kto ponosi odpowiedzialność za prawdziwość zapisu, sam podpis staje się faktem. Datowanie natomiast konstruuje relację czasoprzestrzenną pozwalającą odbiorcy upewnić się, że fakt mógł być wiadomy twórcy zapisu.³⁴

W kolejnej części swych wywodów L. Duranti wskazuje na następną z istotnych kategorii zaproponowanych przez S. Raffela dla wyjaśniania relacji pomiędzy biurokracją a zapisami. Chodzi o transakcję biurową (*bureaucratic transactions*). Dla pełniejszego zobrazowania znaczenia tego pojęcia kanadyjska archiwistka dość zaskakująco sięga do definicji wydawałoby się zupełnie odmiennego gatunku, sformułowanej w 1979 r. przez zespół techniczny do spraw zarządzania zapisami elektronicznymi komisji doradczej dla koordynacji systemów informatycznych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mówi ona, że „zapisy (*records*) są rejestrowanymi transakcjami. Zapisane transakcje są informacjami, przekazywanymi innym ludziom w ramach działal-

³² L. Duranti, II, s. 11.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 12.

ności gospodarczej, za pośrednictwem repozytorium dostępnych im informacji.”³⁵ L. Duranti uważa jednak, że zapisane informacje innego rodzaju, a więc nie spełniające powyższych wymogów, pozostają wciąż dokumentami pisemnymi i to niejednokrotnie znaczącymi. Odsłaniają bowiem przebieg procesu tworzenia zapisów. Uczona amerykańska zwraca w związku z tym uwagę na rozróżnienie pomiędzy dokumentami wynikającymi z procesów i tymi wynikającymi z procedur. Jedyne te ostatnie nazywa się zapisami (*records*). Mamy tu nawiązanie do procedur i pojęć *Records Management*.

W efekcie L. Duranti proponuje klasyfikację transakcji biurowatycznych³⁶, w uproszczeniu zachowując dla nich określenie „akty”. Ich rezultat dokumentarny jest nazywany „dokumentami”. W ramach pierwszego rodzaju aktu biurowatycznego mamy „akt zwykły” (*simple act*), który powstaje w sytuacji, gdy uprawnienia do dokonania aktu skupiają się w rękach jednej osoby lub organu. Jeśli organ składa się z pewnej liczby jednostek wtedy mówimy o „akcie kolegiatnym” (*collegial act*). Jeśli dokonanie aktu należy do kompetencji dwóch lub więcej wzajemnie na siebie oddziałujących stron (osób, organów, państw) wtedy powstaje „umowa” (*contract*). Ich wole zbiegają się w jedno wytwarzając akt. Nieco bardziej skomplikowany jest przypadek gdy dokonanie aktu zależy od wielu przejawów woli. Może tu chodzić o manifestację woli jednej osoby lub organu, ale dokonane w różnym czasie, albo też o wyrażenie woli wielu różnych osób bądź organów. W efekcie mogą powstawać „akty zbiorowe” (*collective acts*) jako skutek identycznych oświadczeń woli różnych osób albo organów powstałych w ramach jednego dokumentu. Przykładem jest okólnik podpisany przez wiele osób lub organów. Inny gatunek tego rodzaju to „akty wielokrotne” (*multiple acts*) stworzone z woli tej samej osoby lub organów, ale skierowane do różnych osób lub organów. Takim jest np. dokument przyznający podwyżki wynagrodzeń pracownikom mieszczący się w jednej liście nazwisk. Trzeci gatunek stanowią „akty złożone” (*compound acts*), a więc składające się z wielu różnych aktów wytworzonych przez tę samą osobę lub organ, albo też kilka osób lub organów, które to akty są wszystkie niezbędne do powstania jakiegoś ostatecznego aktu, którego są częściami. Każdy z tych aktów częściowych skutkuje dokumentami, które wszystkie są nieodzowne do uformowania końcowego dokumentu, czyli docelowego powstania „aktu złożonego”. Akty złożone można podzielić na typy. Pierwszy z nich to „akty kontynuowane” (*continuative acts*) czyli takie, gdy ta sama osoba lub organ musi okazać taką samą wolę niejednokrotnie, by doprowadzić do powstania aktu ostatecznego. Akty częściowe stanowiące akt złożony są identyczne, ale wynikające z nich dokumenty już takimi nie są – np. trzy kolejne sesje obrad rady miejskiej nad tym samym zagadnieniem. Następny typ to „akty kompleksowe” (*complex acts*). W tym przypadku różne osoby lub organy wypełniające tę samą funkcję dopełniają szeregu prostych aktów o tej samej treści, które wszystkie są niezbędne do dopełnienia aktu końcowego, jak np. seria aprobat niezbędna do powołania dziekana. Wreszcie ostatnim typem aktów złożo-

³⁵ Tamże i przyp. 19 ze s. 17. Chodzi o *Technical Panel on Electronic Records Management (TPRBEM) – United Nations Advisory Committee for the Coordination of Information Systems*

³⁶ Tamże, s. 13-14.

nych są „akty w postępowaniu” (*acts on procedure*), kiedy ostatni akt wynika z szeregu różnych aktów dopełnianych na różne sposoby i z licznych racji przez wiele różnych osób lub organów. Wszystkie te częściowe akty mają jednak wspólny cel, jakim jest umożliwienie dopełnienia aktu końcowego, jak np. procedury potrzebne do stworzenia nowego programu studiów.

L. Duranti w końcu stwierdza, że „Therefore, the diplomatic concepts referring to juridical and legal systems and to facts and acts, the diplomatic theory of a distinction between the moment of action and the moment of documentation, and the diplomatic principle that each document is linked by a unique bond to the activity (be it fact or act, juridically relevant or irrelevant) producing it, a bond qualified by the function served by the document, are still valid and able to guide the diplomatic analysis of modern and contemporary documents.”³⁷ Zauważa jednak trzeźwo, że przy stosowaniu tej metodyki musimy też poradzić sobie z sytuacjami, których założyciele dyplomatyki przewidzieć nie mogli. Chodzi o rozciągnięcie jej dorobku na nowe obszary i czasy. Podkreśla przy tym, że obecnie stajemy przy tym wobec wielostronnych relacji, gdzie pojedynczy fakt przejawia się tylko fragmentarycznie w dokumencie. I odwrotnie – każdy dokument odsyła jedynie do małej części faktu, a czasem do szeregu innych dokumentów czy też faktów.

L. Duranti wydaje się pokazywać drogę nie tylko dla archiwistyki i *Records Management*. Wykorzystuje metody klasyfikacji i analizy stanowiące rozwinięcie klasycznego instrumentarium archiwistyki, niejednokrotnie rodem jeszcze z siedemnastego stulecia, by wypróbować, na ile nadają się one do studiów nad problematyką dokumentowania współczesnego. Bardziej wskazuje kierunki tych prac na przyszłość, niż przedstawia skończoną koncepcję. Jednak to co pokazała może dawać powody do optymizmu co do perspektyw rozwoju tego kierunku studiów. Moim zdaniem, jej propozycje z pewnością dostarczają inspiracji dla wielu dziedzin. Może na tym skorzystać również dyplomatyka jako nauka pomocnicza historii, w tych swoich nurtach, które rozszerzają jej zakres nie tylko poza badania historyczne nad dokumentami średniowiecznymi, ale też na czasy nowożytne oraz XIX-XX w.

Jak wiadomo, problem masowości dokumentacji narasta w Europie już od późnego średniowiecza. Widać to także w Polsce, co m.in. spowodowało, że badania wykorzystujące kanoniczny zestaw metod dyplomatycznych, stosowane są powszechnie właściwie jedynie w odniesieniu do czasu panowania tzw. formy kancelaryjnej określonej jako „dokument w archiwum odbiorcy”, a zatem właściwie do początków XIV w. To stulecie stanowi okres przejściowy, gdy rozpoczyna się rozwijać forma księgi wpisów. Przy badaniach stulecia XV dyplomatyczny nurt badania dokumentu odchodzi już od metodyki klasycznej. Z jednej strony chodzi tu o problem masowości nie pozwalającej na skrupulatne, żmudne i czasochłonne analizy pojedynczych dokumentów. Z drugiej o narastającą unifikację form dokumentów mocno utrudniającą *discrimen veri ac falsi in vetustis membranis*. Widać to chociażby w tym, że nie mamy wciąż monografii kancelarii królewskiej z XIV w., a opracowania wieku XV i XVI poszły przeważnie w stronę studiów nad organizacją kancelarii, jej personelem oraz

³⁷ Tamże, s. 15.

miejscem i funkcjami w strukturach sprawowania władzy. Sama dokumentacja i dokumentowanie w konkretnym wymiarze pojedynczych przypadków schodzi tu na plan dalszy. Badania ksiąg wpisów najczęściej rozważają problem całych serii ksiąg, nie pojedynczych zapisek. Do umacniania tych tendencji przykłada się też podejście funkcjonalne w dyplomatyce skupione nie tyle na analizie konkretnych przypadków, ile na katalogowaniu sfer polityki, gospodarki, wojskowości, kultury itp. z którymi można powiązać dokumentowanie ujmowane generalnie w danej kancelarii lub typie dokumentacji. Cała kwestia nabrzmiewa jeszcze w badaniach nad dokumentacją i dokumentowaniem wieków XIX i XX w. W badaniach tzw. procesów aktotwórczych kwestia konkretnych i pojedynczych przypadków dokumentowania oddzielnych czynności prawnych lub urzędowych jeśli się pojawia, to raczej tylko w kontekście powtarzalności formuł w standardowych formularzach głównych typów pism. Wynika to z zasad aktoznawstwa – w jego częściach: analitycznej, genetycznej oraz zwłaszcza systematycznej – pióra Heinricha Ottona Meissnera³⁸. Za pośrednictwem Kazimierza Konarskiego *Aktenlehre* mocno wpłynęło ono na polską myśl archiwalną³⁹.

W propozycji L. Duranti nie chodzi tylko o samą klasyfikację i analizę dyplomatyczną, ale też o metodę pozwalającą w interesująco efektywny sposób zmierzyć się z problemem masowości źródeł. Jestem przekonany, że jej rozważania o przemianach relacji pomiędzy faktem, aktem oraz dokumentem w rozwiniętej i panującej powszechnie biurokracji wnoszą wiele nowego i obiecującego do tej problematyki.

Nie wchodząc głębiej w kontynuowanie powyższej charakterystykę, z pewnością mocno obciążoną indywidualnym subiektywizmem, stwierdzę jedynie, że propozycje L. Duranti w dziedzinie metod klasyfikowania oraz analizy dokumentów nowoczesnych wydają się otwierać obiecujący kierunek refleksji nie tylko dla archiwistyki oraz *records management*, ale też dla historycznych badań prowadzonych przez dyplomatykę nowożytną oraz dyplomatykę najnowszą (XIX-XX w.). To może być istotny krok na drodze do interdyscyplinarności studiów nad biurokacją. Warto zatem postawić pytanie, czy wśród dyplomatyk specjalnych konkretyzujących instrumentarium dyplomatyki ogólnej, o czym mowa w pierwszym odcinku „sekstologii” L. Duranti, nie powinna pojawić się także dyplomatyka biurokracji.

³⁸ Kształt tej koncepcji zachowuje także M. Hochedlinger, *Aktenkunde. Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Wiedeń - Monachium 2009.

³⁹ K. Jędrzejewska, *Teoretyczna myśl archiwalna Kazimierza Konarskiego (1886-1972)*, „Archiwa-Kancelarie -Zbiory”, nr 5 (7)/2014, s. 24.

Аннотация

Кжиштоф Скупенски

От метод дипломатики к методологии исследований документа.

Луциана Дуранти о факте, акте и документе в бюрократии

Исследователи истории документа и документирования периоде Нового времени, но и в XIX и XX вв. сталкиваются с серьезными проблемами в использовании метод медиевистской дипломатики. Дело в том, что документирование современное не основано исключительно на самостоятельных документах, но на ряде связанных с собою актов, отражающих следующие этапы осуществления законных или присутственных действий. Эта фрагментаризация документирования приводила к пользованию образцами документоведения (*Aktenlehre*) Г.О. Мейсснера. Тут на второй план уходят вопросы отношений между документами а фактами в них записанными. Луциана Дуранти, в поиске указаний для американского архивоведения сильно связанного с рекордс менеджментом, пользовалась методическими категориями дипломатики. После проведения дипломатического анализа создала классификацию фактов, актов и документов отвечающую положению современной бюрократии, что доказывает полезности старой дипломатики для обеих дисциплин.

Summary

Krzysztof Skupieński

From the methods of diplomacy to methodology of research to documenting.

Luciana Duranti about the fact, act and document in the bureaucracy.

The researchers of history of documentation and documenting of modern times, and also in 19th and 20th century are faced with problems with using the methods of medieval diplomacy. Mainly because modern documenting is not based on separate documents but the chain of related acts that form gradual stages of activities concerning legal or official issues. This fragmentary nature induced the researchers to refer to the patterns designed by H.O. Meissner (*Aktenlehre*). Here, the problematic relation between documents and facts contained therein receded into background. Luciana Duranti referred to basic methodical categories of diplomacy in search for indicators for American archive studies connected with Records Management. After the diplomatic analysis, she created a new classification of facts, acts-activities and documents that is suited for modern bureaucracy. It also justifies the usefulness of old diplomacy for the before mentioned disciplines. It also needs to be highlighted that diplomacy, especially with dealing with 19th and 20th century, should be inspired in definitions of Canadian archive studies. It may allow to come back to research the importance of documents to enrich the analytic, genetic and systematic aspects of formal acts expertness

